

Mroczna strona sojuszu Arabii Saudyjskiej i Izraela

17 czerwca 2019

Kiedy izraelscy i saudyjscy oficjele publicznie ogłosili wzajemne ocieplenie relacji, USA i zachodni sojusznicy odetchnęli z ulgą. Co prawda Bliski Wschód wciąż był jedną wielką beczką prochu, ale dwóch zajadłych wrogów jednoczyło się oto w sojuszu przeciwko Iranowi.

Możliwości programu szpiegującego telefony

Taki zimny pokój ma swoje plusy, ale w ubiegłym roku na jaw zaczęła wychodzić mroczna strona tego aliansu. Na przykład, palestyński bloger i dziennikarz, Iyad Al-Baghdadi, mieszkający na wygnaniu w Norwegii, ujawnił, że norweskie władze poinformowały go, iż jest celem Arabii Saudyjskiej, która wykorzystwała izraelską broń cybernetyczną, żeby się włamać do jego telefonu.

Bloger obawia się, że jego życie może być zagrożone i że stał się celem saudyjskiego wywiadu. Podczas naszego spotkania w Oslo wyjawiał mi jednak coś ciekawego: poczuł ulgę, kiedy dowiedział się, że jest celem Saudyjczyków. Wiedział bowiem, że jest celem, ponieważ już wcześniej zgłębił ich hakerskie metody, jakie stosują wobec ludzi niewygodnych. „Nie wiedziałem tylko, czy rozumieją to również ci dobrzy” – powiedział. „Teraz już wiem, że tak”.

Jednak pomimo obaw o swoje bezpieczeństwo – zwłaszcza po tym, jak jesienią ubiegłego roku saudyjscy agenci zamordowali w ambasadzie saudyjskiej w Stambule dziennikarza Jamala Chaszodżdżiego – Al-Baghdadi uważał, że włamanie do telefonu niekoniecznie musi być wstępem do zabójstwa. Są inne metody pozbywania się ludzi niewygodnych. „Naruszenie prywatności to przeżycie traumatyczne” – mówi bloger. „Mogą cię zniesławić lub szantażować zaaranżowanym skandalem seksualnym czy

finansowym. Albo po prostu śledzić twoją lokalizację, żeby cię pobić”.

Włamywanie się do telefonów umożliwia Saudyjczykom prywatna izraelska firma NSO Group Ltd. Jej programowi o nazwie Pegasus zaczęto się baczniej przyglądać w zeszłym roku, ponieważ niektóre rządy wykorzystywały go do włamań na telefony dziennikarzy i aktywistów praw człowieka. W zeszłym roku firma została pozwana w Izraelu i na Cyprze za dostarczenie technologii rządowi Meksyku i Emiratów, które następnie wykorzystywały ją do celów politycznych.

Pegasus czy inne programy są w stanie włamać się na czyjś telefon nawet bez aktywności użytkownika. W niektórych wypadkach wystarczy fałszywe połączenie przez WhatsApp, aby zainfekować telefon i zmienić go w potężne urządzenie szpiegowskie. Szczególnie ta cecha czyni z nich idealne narzędzie do monitorowania takich ludzi, jak Al-Baghdadi, który korzysta z szyfrowanych połączeń do kontaktu ze swoją siatką aktywistów na Bliskim Wschodzie.

Danny O'Brien, dyrektor ds. strategii w Electronic Frontier Foundation zauważa, że Arabia Saudyjska może sobie pozwolić na oprogramowanie szpiegowskie, które jest praktycznie niemożliwe do wykrycia. „Jeśli sprzedasz im taką technologię, zostanie ona wykorzystana do szpiegowania dziennikarzy, aktywistów praw człowieka i prawników” – mówi.

Wracając do Al-Baghdiego. Być może człowiek bardziej oświecony, niż saudyjski książę Mohammed Bin Salman, uznałby, że nie jest on kimś, przeciwko komu trzeba używać wyrafinowanej broni, stworzonej do walki z terroryzmem i szpiegostwem. Od samego początku arabskiej wiosny krytykuje on fundamentalistyczne ruchy islamskie, a autokracje takie jak Arabia Saudyjska właśnie im się przeciwstawiają. „Nazywają mnie agentem syjonistycznym lub sympatykiem Bractwa Muzułmańskiego, w zależności od tego o czym piszę” – podsumowuje.

Pojawiają się też pytania do Izraela. Firma NSO potrzebuje specjalnego pozwolenia, aby robić interesy z Saudyjczykami. Dostarczanie im takiej broni jest głupim i krótkowzrocznym biznesem, szczególnie w sytuacji, kiedy wykorzystują ją do walki z liberałami pod płaszczykiem walki z terroryzmem. To czyni Izraelczyków częściowo odpowiedzialnymi za ekscesy ich nowych sojuszników.

Izraelska sprzedaż broni narusza również bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie w sposób mniej oczywisty. Najlepszą metodą powstrzymania fali islamistycznych przewrotów jest bowiem budowanie coraz trwalszych i bardziej otwartych społeczeństw. Taka była wizja George'a Busha i jego doradcy, byłego radzieckiego dysydenta Natana Szarańskiego. Taką samą wizję ma Iyad Al-Baghdadi. Państwo izraelskie powinno wspierać takich jak on, a nie dostarczać Saudyjczykom narzędzi do ich uciszenia.

Opracowanie: Severus Snape

Grafika: Appleinsider

Źródło oryginalne: JapanTimes.co.jp

Źródło polskie: Euroislam.pl